

Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych. Dzieło zbiorowe pod redakcją ks. Hieronima Eugeniusza Wycza wskiego OFM. Dodatek — Ks. Hieronim Eugeniusz Wycza wski: **Krótką historia Zakonu Braci Mniejszych.** Kalwaria Zebrzydowska 1985. Wydawnictwo OO. Bernardynów „Calvarianum”, 8°, ss. 681, 2 nlb., mapa.

Po *Słowniku Polskich Pisarzy Franciszkańskich*¹ ks. Hieronim Eugeniusz Wycza wski i Wydawnictwo „Calvarianum” obdarzyli nas kolejną publikacją przybliżającą przeszłość synów św. Franciszka na ziemiach polskich. Tym razem przedmiotem opracowania stała się poszczególne klasztory bernardynów i bernardynek w historycznych granicach Polski, ale także — czego tytuł książki czytelnikowi nie zdradza — misje i inne placówki prowadzone przez bernardynów poza granicami kraju.

Bernardyń, to używana jedynie w Polsce nazwa na określenie obserwanckiej gałęzi w zakonie św. Franciszka, od r. 1517 stanowiącej osobny zakon. W odróżnieniu od drugiej gałęzi, braci mniejszych konwentualnych, oficjalnym określeniem bernardynów była nazwa „bracia mniejsi”, niekiedy z dodatkiem „obserwanci”. Nazwa polska „bernardyń” swoje pochodzenie wzięła od najstarszych w Polsce kościołów obserwantów, które dedykowane były św. Bernardynowi ze Sieny². Trzeba dodać, że w ciągu wieków wśród samych obserwantów powstało wiele odłamów nastawionych na ściślejsze zachowanie reguły św. Franciszka; jeden z nich przekształcił się w trzecią gałąź zakonu — kapucynów, spośród pozostałych, zachowujących organizacyjną przynależność do obserwantów, na ziemiach polskich znaleźli się reformaci³.

W Polsce przedrozbiorowej bernardyń osiągnęły w r. 1772 im-

¹ *Słownik Polskich Pisarzy Franciszkańskich (Bernardyń i Franciszkanie Śląscy, Franciszkanie Konwentualni, Klaryski oraz zgromadzenia III Reguły)*. Pod redakcją ks. Hieronima Eug. Wycza wskiego, Warszawa 1981. Archiwum Prowincji OO. Bernardynów, 8° ss. 570.

² J. Duchniewski, *Bernardyń*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2. Lublin 1976 kol. 314—315; B. Migdał: *Bernardyńki*, tamże, kol. 315.

³ A. B. Sroka, *Prawo i życie polskich reformatów. W 350 rocznicę powstania 1623—1973*, Lublin 1975 s. 11, 19—30.

ponującą ilość 117 klasztorów i liczyli 2.359 zakonników, co wysuwało ich na czoło zakonów w Rzeczypospolitej szlacheckiej⁴. W proporcji do ilości domów i zakonników szła popularność, zakonu w społeczeństwie; dość przypomnieć mickiewiczowskich Księdza Robaka i Księdza Piotra, sylwetki kwestarzy bernardyńskich w pamiętnikach Jędrzeja Kitowicza czy wreszcie bernardynów — kapelanów powstańców, utrwalonych przez Artura Grottingera. Zrozumiałe zatem, że zakon tak wrośnięty w społeczeństwo polskie, pozostawił na naszych ziemiach liczne pamiątki, zarówno materialne, w postaci kościołów, klasztorów, dzieł sztuki, jak i duchowe, przejawiające się w formach pobożności, nabożeństwach, posługiwaniu duszpasterskim, formowaniu kultury religijnej.

O tym wszystkim można dowiedzieć się z lektury omawianej książki. Wprawdzie zadaniem autorów — a jest ich, obok redaktora całości, zaledwie sześciu⁵, tym większe uznanie dla ich niemałego wysiłku — nie było przedstawienie wszystkich tych zagadnień, w formie analitycznych artykułów, lecz jedynie przedstawienie zarysu dziejów poszczególnych klasztorów. Ale przy każdym niemal klasztorze istniał Trzeci Zakon Franciszkański i rozmaite bractwa, w klasztornej kościele głoszone kazania i sprawowano sakramenty, z pomocą duszpasterską spieszo do okolicznych parafii, do dyspozycji zakonników istniała biblioteka, często bardzo zasobna, a ściany chóru czy refektarza zdobiły obrazy, nierzadko pędzla wysokiej klasy. Autorzy pisząc o dziejach poszczególnych klasztorów, nie zapomnieli o tych wszystkich przejawach życia zakonnego; nie ograniczyli się tylko do zestawienia dat fundacji i kasaty, ale chociaż w kilku zdaniach spróbowali pokazać życie klasztoru. Wprawdzie redaktor tomu zastrzegł we wstępie, że nie pisano o zwyczajnych przejawach życia zakonnego, ale autorzy poszczególnych opracowań nie zawsze temu zastrzeżeniu byli wierni, niekiedy jednym zdaniem wspominając o owych przejawach codzienności. Praca jako całość tylko na tym zyskała: na kartach omawianej książki klasztory bernardyńskie żyją, choć nie wszystkich ludzi zamieszkujących te konwenty poznajemy z imienia.

Praca została podzielona na osiem części. W pierwszej przedstawiono historię uszeregowanych alfabetycznie wszystkich placówek bernardynów w Polsce. Wszystkie klasztory opisano według schematu: nazwa miejscowości, przynależność diecezjalna z uwzględnieniem zmian tejże w ciągu wieków, ramowe daty istnienia

⁴ *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*. Praca zbiorowa pod red. L. Bienkowskiego, J. Kłoczowskiego, Z. Sułowskiego, Lublin 1972 passim.

⁵ OO. Augustyn Chadań, Kajetan Grudziński, Józef Krawiec, Wiesław Murawiec, Andrzej Pabini i Salezy Tomczak.

klasztoru, przynależność do prowincji zakonnej z odnotowaniem zmian w tej kwestii, fundacja, budynki mieszkalne i kościół, przejawy pracy duszpasterskiej, szczególna działalność niektórych zakonników, istnienie w klasztorze nowicjatu lub studiów zakonnych. Opracowania dziejów poszczególnych klasztorów nie są jednakowo obszerne: wpłynęła na to nie tylko ranga konwentu w dziejach zakonu, ale także zachowana baza źródłowa. W oparciu o te same zasady w części drugiej przedstawiono placówki bernardynów poza granicami Polski historycznej, w części trzeciej fundacje niezrealizowane, w części piątej klasztory bernardynek i w części szóstej niezrealizowane fundacje bernardynek. Część czwarta, nazwana *Bernardyni poza swymi klasztorami*, zawartością treści nie bardzo odpowiada swemu tytułowi. Jest tu mowa o bernardynach pracujących na kapelaniami dworskich i zakonnych, o zatrudnionych w pracy parafialnej i polonijnej, ale także o bernardynach pracujących w klasztorach innych prowincji braci mniejszych (Kustodia Ziemi Świętej, prowincja węgierska). O tych ostatnich zakonnikach trudno powiedzieć, że przebywali poza swymi klasztorami, jeżeli te klasztory formalnie należały do innej prowincji, a bernardynom zostały tylko powierzone, choćby na bardzo krótki okres czasu. Należałoby więc niektóre z tych placówek umieścić w części drugiej książki. Dwie ostatnie części: siódma — wykazy klasztorów bernardyńskich według dat fundacji i przynależności diecezjalnej oraz ósma — klasztory niebernardyńskich prowincji zakonu w Polsce, mają charakter indeksów. Dlatego byłoby właściwiej, gdyby nie stanowiły one osobnych części pracy, lecz znalazły się na końcu książki, obok zamieszczonych tam indeksów nazw geograficznych i nazwisk.

Liczący 50 stron dodatek pióra ks. Hieronima Wyczawskiego jest zwięzłym zarysem dziejów braci mniejszych obserwantów w świecie oraz bernardynów w Polsce. Wagę tego opracowania podkreśla fakt, że nie było dotąd w języku polskim jakiegokolwiek publikacji ujmującej, choćby w największej syntezie, dzieje zakonu franciszkańskiego w świecie, zaś praca ks. Kamila Kantaka o bernardynach polskich⁶, wydana przed drugą wojną światową, jest dziś dostępna tylko w niektórych bibliotekach. Chociaż więc opracowanie ks. H. Wyczawskiego nie zajmuje się historią wszystkich gałęzi franciszkańskich, sporo jednak miejsca poświęca początkom tej rodziny zakonnej oraz powstaniu w zakonie grup konwentualnych i obserwanckich; jest wreszcie jedyną polską syntezą dziejów obserwantów w świecie po ich przekształceniu w osobny zakon. Nie od rzeczy będzie w tym miejscu postulat, aby opracowanie to ukazało się jako osobna książka, lub przynajmniej odtwórka, umieszczenie go bowiem w pracy zbiorowej o tytule nie sugerują-

⁶ K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 1—2. Lwów 1933.

cym takiej zawartości, może sprawić, że pozostanie ono niezauważone.

Podstawę źródłową stanowiły przede wszystkim archiwalia zgromadzone w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie, ale autorzy sięgnęli także do archiwaliów przechowywanych w innych zbiorach oraz do opracowań. Szkoda tylko, że bibliografia uzupełniająca, zamieszczona na stronach 576—579, nie znalazła się pod omówieniami odpowiednich klasztorów. Sprawilo to, że literatura dotycząca niektórych klasztorów znajduje się w dwóch różnych miejscach: pod odpowiednim hasłem i w bibliografii uzupełniającej.

Aż prosi się, by tego rodzaju praca była ubogacona materiałem ikonograficznym, dotyczącym przynajmniej niektórych klasztorów. Zapewne wydłużyłoby to cykl produkcyjny książki, a wydawnictwu przyniosłoby dodatkowe trudności do pokonania, ale samej książce wyszłoby na jeszcze jeden plus.

Jak dotychczas, tylko karmelici bosy⁷ i urszulanki Serca Jezusa Konającego⁸ mają podobne opracowania o swych polskich klasztorach. Może więc praca o klasztorach bernardyńskich stanie się kolejną zachętą w tym kierunku pod adresem innych rodzin zakonnych. Jest ona bowiem doskonałym wzorem dla tego rodzaju opracowań.

⁷ B. J. Wanał, *Zakon karmelitów bosych w Polsce. Klasztory karmelitów i karmelitanek bosych 1605—1975*, Kraków 1979.

⁸ *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny — stan aktualny*. Praca zespołowa, Poznań—Warszawa 1981. Trzeba tu dodać, że omówienia poszczególnych klasztorów urszulańskich są w tej książce bardzo skromne, ale tłumaczy to stosunkowo krótki, w porównaniu z innymi zakonami, okres istnienia zgromadzenia.